Nr. 38. w Sobotę dnia 14. Lutego 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Tryest, 12. Lutego. — Według wiadomości nadeszłych statkiem parowym lewanckim z Konstantynopolu, przybyło 7000 wojska świeżego angielskiego z Bombay na zatokę perską. Angielskie wojska weszły do Kabulu, w celu połączenia się z armią Dosta Mahometa. Tak posiłkowane pójdą przeciw Heratowi. Rosya zgromadza znaczne wojska nad morzem kaspijskiem.

Z Aten donoszą pod dniem 7. b. m., że admirał Villaumez wydał rozkaz dzienny, w którym oznajmia wojsku francuskiemu, iż opuści Pireus.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 11. Lutego. — Dzisiejszy Monitor donosi, że fregata »Isly« powróciła d. 9. b. m. z Neapolu.

Poseł turecki odbył konferencyą z hr. Walewskim z powodu artykułu zamieszczonego w Monitorze o połączeniu Księstw Naddunajskich.

— Feruk-chan przyjmować będzie u siebie w d. 14. b. m. ciało dyplomatyczne.

— Pays zbija wiadomość, jakoby szach perski ogłosił wojnę świętą przeciw Anglii. Wydał tylko rozkaz armii swéj południowéj, aby broniła Faristanu.

Berlin, 11. Lutego. — Najj. Pan raczył udzielić wczoraj po południu o godz. 3éj na zamku tutejszym prywatne posłuchanie ces. rosyjsk. tajnemu radzcy bar. Brunnowi przyjąć zrąk jego pismo JCMci cesarza rosyjskiego, zawierzytelniające go, jako posła nadzwyczajnego i pełnomocnego ministra przy najdostojniejszym dworze swoim.

Berlin, 12. Lutego. — Najj. Pan raczył zamianować radzcę rej. i budowniczego Obucha z Bydgoszczy tajnym radzcą rejencyjnym.

Berlin, 12. Lutego. — Najświeższe wiadomości. Na posiedzeniu onegdajszém izby deputowanych zajmowano się sprawozdaniami komisyi roztrząsającéj petycye, przyczem przyszło do zaciętych rozpraw, jak zwykle, gdy rzecz idzie o prawo polowania.

Na temże posiedzeniu wniósł deputowany Patow, aby izba postanowiła wynurzyć nadzieję I. iż rząd królewski podda pod powtórne roztrząsanie kwestyi, czyliby nie znalazły się środki do pokrycia przewyżki wydatków, o jakich mówi pamiętnik z Grudnia r. z. i o ile są nieodzowne, bez zamierzonego zaprowadzenia lub podwyższenia podatków, a to *a)* za pomocą przewyżek rok rocznie w zwyczajnym biegu administracyi wypływających z dochodów, tudzież oszczędzeń w administracyi długów państwa w latach 1858 i 1863; *b)* oprócz tego za pomocą wyższych przewyżek, wyciągając większe dochody z własności państwa, aniżeli dotąd, a z drugiéj strony przez zaprowadzenie znacznej oszczędności w wydatkach administracyi państwa, przy czem należałoby mieć na oku głównie uproszczenie administracyi i zmniejszenie liczby urzędników; *c)* nakoniec za pomocą nabywania kolei żelaznych prywatnych przez powolne zakupowanie akcyj i przez powiększenie funduszu depozytu kaucyjnego na pokrycie częściowe potrzeb wykrytych; II. aby rząd królewski poczytując uchwałę nowych podatków lub ich podwyższenie albo też przedłożenie projektów wzmiankowanych pod nr. 1. za nieodzowne, zarazem wskazał na drodze prawa, jak pieniądze na ten cel przeznaczone mają być użyte.

Z wniosku tego podanego przez lewą stronę izby deputowanych wskazano komisyi finansowéj poniekąd drogę, jak sobie ma postąpić w tem ważnem zadaniu.

Korespondenci berlińscy twierdzą, że chociażby komisya finansowa wniosła o odrzucenie podatku od budynków, rząd na drodze konstytucyjnéj chwyci się wszelkich środków, aby zaproponowane projekta do skutku przywieść.

Równie z Berlina donoszą korespondenci, że Austrya i Prusy dopominają się na Danii, aby ostatecznie się oświadczyła, co zamierza uczynić w sprawie zawieszonéj księstw swoich należących do związku niemieckiego.

W stanach szlezwickich wzmaga się także opozycya przeciw rządowi duńskiemu. Komitet orzekł w sprawie używania języka narodowego niemieckiego, iż powinni mężowie bezstronni po okręgach księstw zbadać, gdzie powinien być język niemiecki, a gdzie język duński używany, a to w miarę ludności zamieszkującéj pewną okolicę. Jeżeli gdzie więcéj jest Niemców, tam język niemiecki, gdzie ludność duńska, tam język duński winien być używany po szkołach, sądach i administracyi. Radzca Thomsen wniósł oprócz tego, aby zanieść do rządu zażalenie na przewrotność i nadużycia, których się administracya księstw dopuszcza, a których dochodzenie rządowy komisarz wbrew przeciwnym przedstawieniom oddał osobnemu na ten cel przez siebie wyznaczonemu komitetowi.

Prasa nakoniec austryacka z zaciętością występuje przeciw artykułowi monitorowemu, żądającemu połączenia Księstw Naddunajskich. W tych rozprawach atoli nic nowego nie przywodzi przeciw unii popieranéj przez Francyą. Litografowana korespondencya zaręcza, że z Paryża nadeszła instrukcya dla posła francuskiego w Wiedniu, mocą któréj ma tenże oświadczyć gabinetowi austryackiemu, iż artykuł monitorowy nie ma téj wagi, którą mu przypisują i że rząd francuski nic nie uczyni, coby się sprzyciwiało traktatom. Instrukcyą tę podobno przesłał gabinet francuski swojemu posłowi, ponieważ poseł austryacki p. Huebner domagał się objaśnienia od gabinetu tuileryjskiego, jakiéj jest doniosłości ów artykuł monitorowy.

Sztutgard, 8. Lutego. — W tych dniach ułożyły się strony o spadek 5 milionów fr. po zmarłym w Paryżu bar. Meklenburgu. Chodziło o ważną kwestyą, czyli cudzoziemiec może prawnie osieść we Francyi bez zezwolenia panującego i czyli francuskie sądy są właściwe do rozsądzania sporu zachodzącego między cudzoziemcami o spadek podobny. W drugiéj instancyi wypadł wyrok, że francuskie sądy nie są właściwe, sąd meklenburgski także wydał wyrok, iż niemoże stanowić o spadku po zmarłym, który przed 50 laty opuścił kraj swój rodzinny i niepozostawił w nim ani krewnych, ani majątku. Podobny wyrok wydały sądy pruskie. Sprawa więc utknęła jak na piasku, żaden sąd niechciał o niéj wyrokować. Strony więc udały się do sądu kasacyjnego w Paryżu, ale i ten oświadczył, że sprawy téj rostrzygnąć niemoże i tylko zarejestrował sobie ztąd urosłe koszta na 150,000 fr. Strony więc, dwie panie wirtenbergskie, poszły po rozum do głowy i zgodziły się i podzieliły majątkiem, zapłaciwszy znaczne koszta rozmaitym sądom.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 8. Lutego. — W dniu onegdajszym zakończył życie ś. p. ks. Tomasz Degórski, kapelan smętarza powązkowskiego, przeżywszy lat 80. Urodzony d. 7. Marca 1777, przyjął święcenie kapłańskie 1804 r., sprawował więc służbę ołtarza przeszło przez pół wieku. Wyprowadzenie ciała z domu w Powązkach, do kościoła tamtejszego, nastąpi dziś o godz. 4téj po południu; zkąd po odbytem nabożeństwie, w dniu jutrzejszym o godz. 10éj z rana, ciało na wieczny spoczynek odprowadzonem zostanie i złożonem będzie w pośród tylu tysięcy zmarłych różnemi czasy, których nieboszczyk własną ręką grzebał i miłosierdziu Boga w modlitwach swoich polecał.

— Długo oczekiwana opera: »Żydówka«, z muzyką Halevy, zapełniła wczoraj wszystkie miejsca w teatrze wielkim. Niepodobna opisać wrażenia, jakie wzbudziło to piękne dzieło, przedstawione przez naszych artystów. Pan Dobrski (Eleazar) śpiewem i grą zachwycał obecnych; modlitwa, miłość rodzicielska, gniew, zemsta, walka uczuć z powinnością, uwydatniały się w nim z prawdą i czuciem, wyższem nad wszystkie pochwały. Nieokreślony zapał i oklaski publiczności były sprawiedliwą nagrodą tego jenialnego i ulubionego artysty, który odegraniem roli Eleazara przydał nowy liść do swojego pięknego artystycznego wieńca. Panna Rivoli (Rachela) śpiewała z takiem wykończeniem i zrozumieniem, jakich publiczność miała prawo oczekiwać po jéj znakomitym talencie; z prawdziwą przyjemnością oddajemy téj przyznaną od wszystkich pochwałę. Pan Troschel, (prezes konsylium) swoim pięknym i dźwięcznym głosem przerażał w klątwie, i obudzał współczucie, błagając o litość Eleazara. P. Szczepkowski, (Leopold), pani Quatrini (Eudoxya) z całą sumiennością pracy i zdolności, przyczynili się do uwydatnienia wszystkich zalet tego wzniosłego utworu Halevego. Uwertura, modlitwa w czasie Paschy, romans Racheli, adagio i terzet zakończony przekleństwem; finał 3. aktu, wszystko to są piękności, które rosnąc, wiodą nas do dwu-śpiewu w akcie 4tym i do ślicznéj aryi Eleazara, odśpiewanéj przez p. Dobrskiego z niewypowiedzianem pojęciem i takim wyrazem, że i najobojętniejszy słuchacz, oprzeć mu się nie zdołał. Tance w akcie 1ym i pas de deux, panny Frejtag, i p. Tarnowskiego, układu R. Turczynowicza, dyrektora baletu, podobały się powszechnie. Chóry jak najdokładniéj wyuczone przez Mellera. Układ sceniczny Matuszyńskiego, reżysera opery, ogólnie zjednał zadowolenie. Dekoracye wszystkie wykonane ze znanym talentem Sachettego, szczególniéj odznaczają się 1., 3., 4. i 5. aktu. Świetna i pełna gustu garderoba, dana z pracowni Gwozdeckiéj, mężka Guth, przyczyniła się bardzo do podwyższenia bogactwa i przepychu wystawy. Zakończymy krótkie nasze sprawozdanie tem, że podobne wyuczenie prowadzenia całości i tak piękne wykonanie, przynosi chlubę gorliwemu i pracowitemu p. Quatrini, dyrektorowi opery. Po ukończeniu przywołani zostali: Quatrini 2-kroć, Rivoli 6-kroć, pp. Dobrski 8-kroć, Troschel 4-kroć i Szczepkowski 2-kroć. Po tańcach panna Frejtag i A. Tarnowski po 3-kroć. W teatrze rozmaitości po Monodramie, Stefan z Pokucia, Rychter 2-kroć; po kom. Raptus, pani Bakałowicz 2-kroć, pp. Żółkowski 3-kroć, Chomanowski i Damse po 2-kroć; po kom. Pod strychem, pani Mazurowska, pp. Chęciński, Bodurkiewicz i Swieszewski po 3-kroć. (K. W.)

Kalisz. — Przed trzema tygodniami, miłego mieliśmy gościa. Był nim znany nasz podróżo-pisarz, który zwiedził miasto tutejsze, w zamiarach jak słyszeliśmy, powzięcia niektórych wiadomości, potrzebnych do powieści jego »Lunatyczka«, usnutéj na tle miejscowości. Cieszy nas to, że autor, uzupełnił miasto nasze teatrem swego romansu; gdyż tym sposobem, więcéj je interesującem uczyni. Lecz nie poprzestajemy na tej ofierze i domagamy się szczegółowych opisów różnych okolic ziemi naszéj, i zaszłych na niej budzących zajęcie wydarzeń: Wędrówki po własnym kraju, z wdzięcznością byłyby przez nas przyjęte; wreszcie po tylu opisach miejsc obcych, dziełko pod tytułem, należy się nam od p. Triplina. Przy tej sposobności pozwolemy sobie słów kilka powiedzieć o Kaliszu, i nadmienić, iż miasto to, tak ze względu starożytności swojej, gdyż jest najdawniejszym grodem Lechii, jakoteż zaszłych w niem wydarzeń i kolei jakie przechodziło, zasługuje, aby ktokolwiek z uczonych zajął się niem, i obdarzył publiczność szczegółowym, tak historycznym jak i statystycznym opisem jego. Mówiemy ze względu na starożytność, gdyż jak wiadomo, Klaudyusz Ptolomeusz, jeograf aleksandryjski, żyjący w drugim wieku ery chrześciańskiéj, już o Calischu wspomina, a początek miasta tego ginie w pomroce odległéj przeszłości. Świątynie Kalisza, także dawne pamiętają czasy, mianowicie kościół ś. Mikołaja, niegdyś kanoników regularnych, dziś parafialny, postawiony w r. 1220, za panowania Leszka Białego. W tymże kościele znajdował się, przeniesiony teraz do kościoła ś. Józefa także w Kaliszu, zabytek najdawniejszych płaskorzeźb na tabliczkach z stallów drewnianych, przedstawiających gilotynę, tem dziwniejszy, iż machina ta, dopiero po kilkuset latach, w stolicy Francyi do użytku wystawioną została. W następnych wiekach, Kalisz cieszył się względami Kazimierza Wielkiego, Jana Albrychta, Zygmunta I., Zygmunta Augusta, i dalszych królów polskich, którzy wspierając w niem handel i przemysł, przyczyniali się do wzrostu i bogactwa jego.— Teraz zaś jeśli kolej żelazna złączy Kalisz ze wszystkiemi stolicami Europy, nowe obudzi się w nim życie, nowy ruch handlowy i przemysłowy. Co więcéj, możem się nawet spodziewać, iż co do handlu, Kalisz jako miasto przygraniczne i położone na trakcie fabrycznym, ogniskiem jego zostanie. P. R.

Francya.

Paryż, 9. Lutego. — W tych dniach przechodziło tędy 270 familij, najwięcéj z Prus, udających się przez Havre do Ameryki.

— Pierwszy sekretarz poselstwa francuskiego w Konstantynopolu przybył tu, a to, jak mówią, w nader ważnéj misyi od Thouvenela. Hrabia Walewski zaprowadził sam hrabiego Segura do cesarza, z którym długą miał rozmowę. Słychać, że polecenie hr. Segura ściąga się na organizacyą Księstw Naddunajskich i że wyzywająca postawa angielskiego posła w Konstantynopolu miała spowodować pana Thouvenela do zaniesienia zażalenia u cesarza. Mówią, że poseł francuski przy Porcie otomańskiéj czyni rządowi swemu nadzieję, że zdoła nakłonić pod pewnemi warunkami dywan do połączenia Księstw Naddunajskich.

(Z kor. Cz.) W zeszłą sobotę było pierwsze przedstawienie sztuki p. A. Dumasa syna, w teatrze Gymnase »la Question d'argent«. Cesarstwo zapowiedzieli swój przyjazd i tłumy ciekawego ludu otaczały teatr rzęsisto oświacony. Żandarmerya piesza i konna utrzymywała porządek na bulewarach, ktoby nie wiedział przyczyny tak nadzwyczajnego ruchu, myślałby z razu, że przedmieścia są w powstaniu, albe że istotną jest prawdą, że koronacya cesarska ma się odbyć w Rheine, a dziś wszyscy biegną cwałem ku Bastylii na powitanie przybywającego już Papieża. Dziwny ten lud paryski! dla niego jest powinnością być wszędzie, przez samą obecność dowodzi, że mu nie jest obojętnym zaden ważniejszy wypadek, w którym zaledwie mała lirzba wybranych miewa udział, byleby ten wypadek z natury swojéj obudzał ciekawość publiczną. Wiedziano wcześnie, że komedya p. Dumas jest satyrą dzisiejszych obyczajów, a zwłaszcza bałwochwalczéj czci dla cielca złotego; wiedziano, że cesarz polecił cenzurze odesłanie manuskryptu autorowi bez żadnych odmian i owe tłumy pospolitego gminu poklaskiem i okrzykiem świadczyły o swéj wdzięczności dla cesarza i uprzedzały pochlebny sąd o talencie młodego pisarza, dziś zatwierdzony zdaniem powszechnem, bo sztuka jego »la Question d'argent« równie dobrze przyjęta została jak poprzednia «le Demi Monde«. Główną rolę w téj komedyi przedstawia Jan Giraud zbogacony grą na bursie a szukający wszelkiemi sposobami nabycia tego, co się pieniędzmi okupić nie da, a co jest jedyną oznaką i przymiotem dobrego towarzystwa. Żeby się do niego dostać nie skąpi ofiar i grosza, ale w końcu aktu piątego chcąc go także nie stracić, puszcza wieść na bursie o swem bankructwie i ucieczce, korzysta z popłochu i zniżenia ceny papierów; zyskanemi pieniędzmi oddaje przysługę swym przyjaciołom, którzy i nią i dawcą wzgardzali. Rose Chéri w roli Elizy pięknie wychwala ubóstwo; finał jest moralnym, a skutek jaki będzie? Oto dziś i jutro, i potem jeszcze świat przyklaskiwać będzie każdéj wzniosłéj myśli, a upornie biedz nie przestanie za mamoną. Dumas po skończonéj sztuce przyjmował pochwały i kadzidła swoich przyjaciół a najpierwsze od swego ojca, który w téj chwili o własnych niepowodzeniach zapomniał.

Dzisiejsi pisarze dramatyczni mają odwagę być obecnymi na pierwszéj reprezentacyi sztuk swoich i często bywają świadkami ich upadku, jak to niedawnemi dniami zdarzyło się pp. Brisbarre i Nyon, których komedyą »les Gens de théatre« wygwizdano w Odeonie. Poczciwy Lafontaine lepiéj sobie doradzał. Kiedy jego operę Astreę pierwszy raz przedstawiano, on spokojnie drzymał w kątku kawiarni; w tem ktoś ze znajomych wchodzi, postrzega go śpiącego i głośno objawia swoje zdziwienie, że go tam a nie w teatrze znajduje.— Wracam ja ztamtąd odrzekł Lafontaine, próbowałem pierwszego aktu, ale on mię tak znudził, że już reszty słuchać nie chciałem; prawdziwie niepojęta jest dla mnie cierpliwość Paryżanów.

Dramat »la belle Gabrielle p. Moquet, zajął miejsce w Porte St. Martin wielekroć razy przedstawianego »le fils de la Nuit, który przyczynył się do śmierci księżnéj Lieven. Była ona na jednéj z ostatnich jego reprezentacyi, przeziębiła się, wpadła w niemoc i ta jéj zgon przyspieszyła. Ale wracając do pięknéj Gabryeli, któréj osobiście nie znam, a chcąc o niéj parę słów powiedzieć, użyczam obcych zdań: fellietonista le Nord mówi o tym dramacie z pochwałami, rokuje dlań wielki sukces. P. Villemot z Independance powiada przeciwnie, że jest bez ładu i składu, źle użyty, że w nim nic się nie dzieje w samem ognisku akcyi i słuchacz musi ścigać drobne szczegóły rozrzucone po za jéj obrębem. Paryscy krytycy chwalą, alež oni rzadko kiedy inaczéj czyną, sami po największéj części piszący dla teatru, a zatem oglądający się na jutro.

Powiadają, że miasto Paryż dla zrobienia bulwaru Tronu, mającego iść do rogatek Thróne, będzie musiało zrzucić naraz teatra: liryczny, Gaité, Cirque, Delassements, Folies drammatiques i Funambules; prawie wszystkie prócz pierwszego należące do widowisk ludowych. Wątpię, żeby ten zamiar przyszedł do skutku, chyba pierwéj miasto inneby wybudowało sceneria.

Otwarto w zeszłym tygodniu Beaumarchais, a jak zwykle bywa, uroczystość taka wywołuje koniecznie stósowny prolog. Nim tedy zaczęto grać nową sztukę »la Croix de ma mére«, przedstawiano »le Reveil de Beaumarchais«, fantaryę bardzo ładnie przystrojoną. Geniusz przebudza śpiącego Beaumarchais, oznajmia mu, że jego teatr ma się otworzyć, ale dyrekcya potrzebuje prologu; a w tem napastują go natręci różnego rodzaju; ta żąda miejsca w teatrze, ten przyjęcia bez czytania swéj sztuki, ten tego, ów czego innego, jednem słowem z tych żądań i kłopotów, tworzy się całość zakończona trafnem wyprowodzeniem do niéj jednéj sceny z dramatu »la Mére coupable«.

Ale cóż jest ów mały teatrzyk w porównaniu z tym, jaki Amerykanie budują dla siebie w Filadelfii na wzór la Scala medyolańskiego. Będzie się zwał Américan Academy of Music, a rozmiar jego od frontu 140 stóp szerokości, która idąc ku scenie, dochodzi aż do 150. Wtzystkich miejsc jest 3414; architekt miał wzgląd na dzisiejszą modę krynolin i wietrzników. O żadnéj wygodzie nie zapomniał, tak nawet, że w lożach prima donny znajdą orzeźwiające kąpiele.

Meyerbeer na wiosnę przyjeżdża do Paryża..... ale czy z Afrykanką, czyli tylko z operetką dla opery komicznéj, z tem się nikomu jeszcze nie zwierzył. Tymczasem w operze wielkiéj gotują przedstawienie rychłe »Les enfants sans souci« p. Membré; potem operetkę p. Gevaert, do któréj libretto napisał Gust. Vaez; a jednocześnie wystąpi balet »Marco spada.« W rozmaitościach obaczymy »les Lancieers«, w wowilu »le Pampplétaire« (obraz żywy p. Mirécourt), w Palais Royal »les Roses qui se fanent, w cyrku 5. Lutego Lutego »le Diable d'Argent« a w Buffach nie wiedzieć wiele ładnych i zabawnych operetek, bo płodniejszego nadeń teatru nie masz pewnie w całym świecie. Na tydzień bieżący zapowiedział tylko: Crequefer ou le dernier des paladins, le Docteur Miracle, la Monica d'Egypte, au Clair de la lune, le Chanson aux fenétres. Dyrektorem Buffów jest Offenbach, a współakcyonaryuszem panna Augustyna Brohan, która pod imieniem Zuzanny miała pisywać do Figaro i po napisaniu pierwszego listu rzuciła pióro na zawsze. W liście tym dotknęła Wikt. Hugo i Lamartina i żal się jéj zrobiło, ale po niewczasie, skazała więc siebie za karę na dobrowolne milczenie.

Dnia 11. Lutego w sali Pleyela p. Juliusz Fontana jeden z najpierwszych uczniów Szopena da koncert na fortepianie. Odegra polonezy i mazurki swego mistrza, a potem pani Viardot śpiewać ma niewydane dotąd melodye polskie Szopena: Gdybym była słoneczkiem, Smutna rzeka, Hulanka. Pan Lindau odśpiewa dwie inne: Śpiew z Mogiły i Wojak.

Illustracya dała w ostatnim numerze rysunek i opis pomnika wzniesionego w Warnie na cześć Władysława Jagiellończyka, o którym dawniéj już wspomniałem. Wyszła także z druku książka mogąca nas obchodzić, bo zawierająca żywot ś. Stanisława Kostki, tytuł jéj francuski: »Vi de S. Stanislas Kostka, trad. librement de Bartoli et enrichi de documenta nouveaux par le P. Pouget de la C. de Jésus.« W polskim języku ogłoszono: »Dwa Kazania« X. A. J. na XXVI. rocznicę i na uroczystość ś. Jana Kantego; są zaś w druku »Legenda o Świętych polskich« z obrazkami i »Walka duchowna« przez Scupoli.

»Pamiętników księcia Raguzy« tom szósty wyszedł z druku.

Na dzień 7. Lutego odesłana została decyzya trybunału w sprawie Przeglądu paryskiego (Revue de Paris) z powodu umieszczonéj powieści »Madame Bovary« p. Flaubert.

Anglia.

Londyn, 9. Lut. — Między dokumentami ściągającemi się do Chin, ogłoszonemi przez rząd w ubiegłą sobotę, znajduje się depesza lorda Clarendona do pana Johna Bovring z 10. Grudnia 1856, która całkiem pochwala postępowanie pana J. Bovringa, konsula Porkera i pana H. Seymoura. Minister spraw zagranicznych polega na zdaniu prawników korony angielskiéj, którzy upatrują nadwerężenie artykułu 9go układu pokojowego w postępowaniu, które zachowały były władze chińskie co do Lorchy Araw.

— W drugiem wydaniu oświadcza Times, że król grecki przyrzekł po wyjściu z kraju wojsk okupacyjnych wyznaczyć ministerstwo, któreby odpowiedziało życzeniu mocarstw zachodnich.

— To samo pismo mieści artykuł przeciw Moniterowi, uważającemu za rzecz pożądaną połączenie Księstw Naddunajskich, starając się okazać raczéj ze swojéj strony, że podobne połączenie zamieniłoby kraje te w rzeczy samej w prowincyą rosyjską.

— Lord Clarendon oświadczył dziś w izbie wyższéj na interpelacyą lorda Lyndhursta, że artykuł Monitora o Księstwach Naddunajskich okazał się nad spodziewanie: Ferman powołujący dywany zezwala prawdzie, żeby rozbierano kwestyą co do połącenia Księstw, zastrzega atoli Porcie prawa monarsze.

Azya.

Podług raportów przez Marsylią z Konstantynopolu nadeszłych utrzymywano tam, że Rosyanie z wolna naprzód postępują, aby wtargnąć do Persyi. 50,000 tomanów, które znikły w perskim ministerstwie, nieznalazły się. Z południa donoszą, że 15 angielskich statków z Bender Abbas zawinęło do Bagdadu, dla zakupu prowiantu. - List prywatny umieszczony w Pais z Trapezontu z 20. Stycznia donosi, że przednia straż Mirzy Mehemed Khana, mająca operować w Farristan przeciw anglikom, wyruszyła była z Irak-Adjemi, aby pod rozkazami Fez Ali Khana rozłożyć się przy cieśninie Baktheru nad brzegami Bendemiru, i zajść drogę Anglikom, gdyby chcieli z Abuszaer daléj się posunąć naprzód.

Kronika miejscowa.

Międzychód, 10. Lutego. — Dnia 4. b. m. po południu spłonął wiatrak na strycholskich olendrach. Wiatrak był w dobrym stanie, lecz tylko na 600 tal. zabezpieczony. Ze śledztwa pokazało się, że wiatrak sam się zapalił.

Kórnik, 9. Lutego. — W zeszłym tygodniu zastrzelił się w Kamionkach

sługa komisarza okręgowego. Podobno miał się dopuścić przeniewierstwa
i odebrał sobie dla tego życie. — Wczoraj przed południem podczas nabożeń-
stwa spaliła się stodoła w Biernatkach. Szczęściem, że wiatru nie było, przeto
ogień się nie rozszerzył na inne zabudowania. Nie wiadomo z jakiego przy-
padku ogień się zajął. — Lubo mniéj w tym roku nachodzi nas włóczęgów,
jak w roku zeszłym, jednakowoż są jeszcze tacy, co to zdrowi i silni do ro-
boty; chodzą od wsi do wsi za służbą niby i przepatrują tylko kąty, aby no-
cną porą nawrócić i zwędzić. Są też niby spaleni gospodarze, z jakiemś pi-
smen potwierdzającem ich nieszczęście, tymczasem i to rzecz zmyślona, nie
są lepsi od piewszych i też nie obejdzie się bez tego, aby nocną porą nie zgi-
nęło co przez nich odwiedzanym. Z tego powodu ostrzegamy przed obu ro-
dzajami włóczęgów. Da kto, źle zrobi, bo zachęca ich do dalszego próżno-
wania i złych myśli, nie da, równie źle, bo wałęsy gotowi się mścić w roz-
maity sposób. Najlepsza, gdy ludzi podobnych oddaje się władzy, która karci
próżniaków i wałęsów.

Nowy Tomyśl, 11. Lutego. — W nocy z 4. na 5. b. m. wyszła jedna
gospodyni, żona gospodarza z Paproci z pomieszkania i znaleziono ją nazajutrz
zmarzłą w niedalekich brzózkach. Jak się zdaje, chciała się powiesić, bo za-
brała na ten cel chustki ze szyi swego męża. Widać jednak; że postanowiła
w inny sposób życie zakończyć i usiadła pod brzózką podczas mrozu i tak
zmarzłą znaleziono. Tak mąż jako téż żona oddawali się pijaństwu, przez co
gospodarstwo ich zupełnie upadło. Po przedłużeniu gospodarstwa niepozo-
stało im nic więcéj, jak kij żebraczy i ta przyczyna zapewne przywiodła nie-
rzędną kobietę do rozpaczy i szukała śmierci, którą znalazła.

Piła, 11. Lutego. — Adjutant Senf z 14. pułku landwery będąc w d. 9.
po południu na lodzie na łyżwach niedaleko miasta, postrzegł, iż dziewczyna
spieszy ku rzece i rzuca się w wodę niezamarzłą. Ruszył natychiast ku temu
miejscu, zdjął łyżwy, skoczył do rzeki i schwycił jeszcze dziewczynę. Ale
zziębły i nasiąkły wodą, zaledwie zdołał utrzymać się z dziewczyną na po-
wierzchni wody i byłby zapewne z nią utonął, gdyby go w czas jeszcze nad-
biegli ludzie nie wyratowali z dziewczyną, która z rozpaczy i wstydu, na
przeniewierstwie zdybana, chciała się utopić.

(Nadesłano.)

Czytałem w Gazecie W. Ks. Pozn. kilka artykułów, skreślających kry-
tyczny stan finansowy Towarzystwa Pomocy Naukowéj i do współdziałania
zachęcających. O ile mi wiadomo, odezwy te najmniejszego nie wywarły skutku,
z téj może przyczyny, że w formie rozpraw traktując o wychowaniu mło-
dzieży, nie trafiały do serc ziomków. Światła publiczność nasza pojmuje, że
bez oświaty naród egzystować nie może, bierze czynny udział w Towarzy-
stwie P. N., dla niéj zatem wszelki bodziec jest zbyteczny. Niższego stopnia
oświaty publiczność, materyalnie bogata a umysłowo uboga, uzasadniająca całe
swe szczęście na egoizmie, artykułów wspomnionych dla wielkich rozmiarów
nie czytała albo ich nie pojmowała.

Do was zatem szanowni ziomkowie, co dla osobistych widoków z Towa-
rzystwa występujecie (niektórzy z téj przyczyny się usuwają, że ich krewnych
niekwalifikujących się, Dyrekcya nie uwzględniła) i do was, co żyjąc w do-
statkach, błahemi pozorami od składkowania wymawiacie się, te kilka słów
stosuję.

Całe W. Księstwa znało założyciela Towarzystwa P. N. ś. p. Karola Mar-
cinkowskiego. Za słabo wyraziłem się: znało — szanowało, uwielbiało jego
zasługi i cnoty, każdy jego projekt z uniesieniem przyjmowało; to też w po-
czątkach zawiązania Towarzystwo P. N. zapał był tak wielki, że składki ro-
czne przechodziły oczekiwanie. Przez lat kilka gorliwy współudział chlubę
przynosił naszemu społeczeństwu. A teraz! czy razem z zgasłego zwłokami
i nasze zasady miałyby wstąpić do grobu!? — Gdyby samolubstwo i lekko-
myślność nasza przyczynić się miały do upadku Towarzystwa, którego dla
rozumnych i zbawiennych zasad najucywilizowańsze narody pozazdrościć nam
mogą, wtenczas bądźmy przygotowani do surowego i nieubłaganego sądu po-
tomności naszéj. Amerykanie, naród najmateryalniejszy w świecie ale rozumny,
wywdzięczając się pamięci mężnego Kazimirza Puławskiego, wystawili mu po-
mnik za to, że przelał krew za ich ojczyznę. Obok podobnych zasług, życie
ś. p. Karola było pasmem ciągłych poświęceń dla ziomków, zaparł się wygód
i przyjemności życia, dla szczęścia ogółu żył i pracował. Okażmy się godnymi
tak wielkiego Ziomka, wystawmy Mu pomnik wzniosły, wiekopomny, odpo-
wiedni zasadom jakim za życia był wierny, a najmilszy pomnik cieniom Jego
będzie, gdy Towarzystwo P. N. gorliwie utrzymując, późniejszym pokoleniom
przekażemy.

Towarzystwo Pomocy Naukowéj mieści w sobie skarb narodowości na-
széj, z którego niejednę perłę dobyćby można; ale potrzeba na to czasu i na-
kładu, a siły nasze są rozerwane. Niemający w naszéj pracy udziału ziomko-
wie, osobliwie ci których los hojnie uposażył, ograniczcie choć w setnéj części
swe potrzeby i udzielcie także cokolwiek kształcącéj się młodzieży z tego, co
wam jest dane od Boga. Dostatki znikome z życiem się zakończą, wspomnienie
tylko, na jakie zasłużymy, po nas zostanie. M. J.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — »Biblioteka Warszawska«. Przed kilku miesiącami pi-
saliśmy o gotujących się wtedy reformach w Bibliotece. Dzisiaj możem już
coś o nich donieść publiczności, bo oto dwa pierwsze zeszyty nowéj seryi tego
pisma, styczniowy i lutowy, mamy pod ręką. Daleko miléj spojrzyć dziś na
Bibliotekę jak niegdyś: każde pismo reformę swoją zaczyna zwykle od powierz-
chowności, powierzchność też naprzód uderza w Bibliotece, miła i wdzięczna.
Małe to rzeczy, ale czytelnik lubi, kiedy mu różne epoki pisma odznaczają re-
daktorowie jakiemiś zmianami od razu wpadającemi w oczy. Biblioteka już
kilka razy zmieniała powierzchowność, zmieniła ją i tym razem. Treść ze-
szytów poszła na koniec okładki jak dawniéj, a przez to kartka tytułowa stała
się czystą. Reforma pod względem druku nastała już wcześniéj: dzisiaj już
nie tak jak dawniéj, nie jednemi czcionkami drukuje się Biblioteka, ale bardzo
rozmaitem pismem stosownie do treści; innem poezye, innem kronika literacka,
innem artykuły naukowe i rozmaitości. Wreszcie mamy też obowiązek po-
chwalić Bibliotece i tę okoliczność, że z rokiem bieżącym rozpoczęła tak na-
zwaną »nową seryę« pisma. Takim sposobem zaczynając nowy okres, nie
jeden z czytelników zechce dokompletować sobie zbiór Biblioteki, który już
posiada od kilku lat a dopełnić całego zbioru byłoby nieraz niepodobieństwem,
dobrze zatem, że czytelnik ograniczyć się może jedną taką lub drugą seryą.
Pamiętamy dobrze jak wychodziły w podobny sposób »Wizerunki i roztrzą-
sania naukowe wileńskie;» pisma tego ze wszech miar szacownego, pełnego
najróżnorodniejszych a najważniejszych wiadomości i artykułów, naszych i cu-
dzych, wyszło w ciągu lat mniéj więcéj dziesięciu aż sześćdziesiąt tomików.
Wizerunki w Warszawie są rzadkością, w Wilnie zapewne dostać ich można,
ale skompletować zbiór cały temu kto kilkanaście takich książeczek posiada bę-
dzie niezawodnie trudno; najlepiéj więc szukać wizerunków seryami, czyli ra-
czéj, jak je redaktor Szydłowski nazywał pocztami. Pocztów tych, pamię-
tamy było kilka: poczet pierwszy, poczet arugi, poczet nowy, poczet drugi
nowy itd. Tak całe dzieło redaktorowie rozdzielając na kilka odrębnych części,
robią rzecz bardzo stosowną i użyteczną. Biblioteka teraz dopiero zakończyła
po szesnastu latach istnienia seryę jednę, a ze Styczniem r. b. rozpoczęła nową
seryę. Serya dawna obejmuje więc tomów 64, zeszytów zaś 192. Zmiana
ta co do nazwiska seryi bywa pospolicie oznaką jakiegoś nowego żywiołu,
który się wprowadza do pisma. Biblioteka zaś już się przez te lat szesnaście
reformowała kika razy, kilka razy nawet zmieniała wewnętrzny skład właści-
wéj redakcyi, a jednak dotrzymała aż do obecnéj chwili i dopiero teraz zapo-
wiada tę »nową seryę«.

Wskazaliśmy już poprzednio w artykule naszym przed kilku miesiącami,
jakie będą zasady przewodniczyć redakcyi przy wydawaniu téj nowéj seryi.
Oto grunt, daleko więcéj druku, a co zatem idzie daleko więcéj treści mieścić
się teraz będzie w Bibliotece: zeszyty mają być duże i w istocie dobrze wię-
ksze są te dwa, które oto już wyszły. Bywały numera zawierające tylko po
200 stronnic, bywały więc tomy obejmujące po 600 stronnic lub mało co nadto
więcéj. W tym roku jak już się na to zanosi, tekstu przynajmniéj o część
trzecią dadzą więcéj redaktorowie czytelnikom, czyli innemi mówiąc słowy za-
miast czterech zwyczajnych tomów, dadzą pięć i więcéj co zważywszy, że
cena prenumeraty nie powiększa się ani o grosz, jest i szlachetnie i dobrze.
Czytelnictwo się mnoży u nas: chwała Bogu, publiczność przywyka cokolwiek
do poważniejszego czytania, więc takie reformy pism perjodycznych są bar-
dzo w miejscu i zdaje się nie zbłądzim, kiedy powiemy, że będą kiedyś na po-
rządku dziennym. W dzisiejszych dwóch numerach jest już stronnic 550, co
wypada na zeszyt stronnic 280, zatem wypadnie wszystkiego stronnic 840
i więcéj. Różnica ogromna! Dla tego redakcya może dawać od razu w nume-
rach swoich całe dramata, poemata, nie tak jak dawniéj dzielić je na ciągi.....
Pan dwóchset wysp, poemat Walter Scotta w ślicznem tłumaczeniu pani Ilni-
ckiéj ciągnął się przeszło półroku i był w trzech czy czterech numerach. Czy-
telnikowi codziennemu a regularnemu Biblioteki, robiło to dystrakcyę niepo-
trzebną, chociaż Bogiem a prawdą powiedziawszy, sama rzecz nic na tem nie
traciła: piękny poemat zawsze jest bogactwem literatury i wszystko jedno jak
wydane zostanie, prędzéj czy późniéj, razem czy w kawałach, zawsze pozo-
stanie w literaturze. Mamy dowód zaraz w pierwszych tych dwóch numerach,
nowéj seryi, że powiększyć o połowę jest i dla czytelników i dla redakcyi wy-
godniéj. Oto w styczniowym numerze mamy wielki poemat Longfellowa
»Złotą legendę,« oto w lutowym mamy cały dramat Szekspira »Korjolan«, —
oto, że zachwycim jeszcze roku zeszłego, w numerze grudniowym mamy
drugi poemat Longfellowa »Ewangelinę«, bo i numer grudniowy objętością
swoją już należy do nowéj seryi. Nawiasem powiemy, że wszystkie te tłu-
maczenia dokonane z oryginałów angielskich, są piękne i że co zatem idzie są
zbogaceniem naszéj literatury narodowéj. Złotą legendę jeszcze przed wyjściem
z druku chwaliliśmy w naszém piśmie, oddajem i teraz piszrzowi zasłużoną
sprawiedliwość: człowiek to zdolny, wiedzieliśmy o tem z prac jego poprze-
dnich, ale teraz oglądamy go na nowéj drodze z pociechą, bo czujem, że i tu-
taj może się p. Jezierski dobrze zasłużyć względem literatury. Tłumaczenia
zaś Szekspira są doskonałe: pierwsze to tłumaczenia doprawdy, z których
polski czytelnik będzie mógł podnieść sąd swój o Szekspirze; dotąd wieszcza
tego wcale nieznaliśmy, a nawet przekłady Kefalińskiego dokonane przez czło-
wieka, który z wielkiem przygotowantem brał się do pracy, który wiedział na
co się porywa, a rozumiał wybornie stanowisko Szekspira w dziejach sztuki
europejskiéj, nawet te przekłady nie dały nam, to jest czytelnikom polskim,
ani w setnéj części oglądać piękności dramatu Szekspira. Cechą nowéj seryi
będą także artykuły Antoniego Cyprysińskiego. Literatura już dawno mogła
mieć żal do niego, że pięknych darów Bożych tak zapomina, ale oto nowa se-
rya Biblioteki dowodzi nam, że p. Cyprysiński ujął za pióro dla korzyści ogółu.
Tym razem dotknął kwestyi włościańskiéj; dwa artykuły dał nam już o tym
przedmiocie, a będzie ich więcéj. Jest to bezwątpienia jeden z najzdolniejszych
naszych uczonych: nauki ścisłe, którym się poświęca, nie zabiły w nim na-
tchnienia, a poezye tak lubi p. Cyprysiński jak ekonomię polityczną. Należąc
od początków do redakcyi pisma, mógł zawsze głos w niem podnosić, a kiedy
teraz już występuje, powinszować tylko można redakcyj tak pięknego nabytku
jaki ma w p. Cyprysińskim. W dwóch wydanych już zeszytach spotykamy
się z dwoma autorami, których pierwszy raz imiona widzim w Bibl., z Apo-
linarym Zagórskim i z Cezarem Biernackim: pierwszy pracuje do Gazety
Warszawskiéj pełne wartości gawędy naukowe, drugi już tu i owdzie pro-
bował sił swoich. Pan Zagórski i do Biblioteki dał artykuł ze sfery nauk przy-
rodzonych, p. Biernacki o jezuitach w Kaliszu, ale mniéj daleko budzi zajęcia,
chociaż przedmiot wybrał sobie ciekawy; monografia p. Biernackiego jest kom-
pilacyą z kompilacyi, a mało dotyka źrodeł rękopiśmiennych, których głó-
wnie poszukiwać powinni historycy miast i szkół naszych. Wspominamy je-
szcze o serdecznym artykule Wójcickiego poświęconym pamięci niezapomnia-
nego nigdy chirurga filozofii i o artykule polemicznym ks. Malinowskiego prze-
ciw Zochowskiemu: filolog to ze wszech miar znakomity, ten uczony proboszcz
z Komornik.

Jedna tylko nie miła rzecz raziła nas w nowéj seryi Biblioteki, nie ma to
pismo kroniki literackiéj, niema krytyki, w numerze styczniowym przykryła
ubóstwo swoje przynajmniéj artykułem ks. Malinowskiego, w numerze zaś lu-
towym nie ma nawet ani jednéj recenzyi. Biblioteka na tę stronę swego pisma
koniecznie baczyć powinna, ją ma podnieść. Setnych lat jéj życzym, prenu-
meratów dużo, bo tego ze wszech miar godna, ale prosim też o krytykę,
błagamy też o krytykę: żadne bowiem z pism naszych peryodycznych niezasłu-

guje na tyle spółczucia ogółu, ze wszech miar, — za swoją wytrwałość, za rozmaitość, za interes, który umie jednać dla siebie, jak Biblioteka; nowe reformy powiększają znacznie nakład redakcyi, uznać to powinni czytelnicy.

(Kronika.)

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 12. Lutego. — W ukończonem dziś ciągnieniu 2. kl. 115 król. klas. loteryi padły 2 główne wygrane po 2000 tal. na nra 7113 i 62,847; 1 wygrana 600 tal. padła na nr. 11,487, 1 wygrana 200 tal. na nr. 42,410 i 2 wygrane po 100 tal. na nr. 73,097 i 89,047.

Przybyli do Poznania 13. Lutego.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Nieżychowski z Granówka, Sonnenthal, Pappenheim i Michaelis z Berlina, Murbeck z Lipska, Stein z Magdeburga, Hagena z Bremy, Wolff z Szczecina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Potworowski z Parzenczewa, Mroziński z Chwałkowa, Madai z Kościana. Müller z Gdańska, Murbach z Paryża, Tragvous z Lyonu, Scharff z Lipska, Tobias z Berlina.

HOTEL DU NORD: Żółtowski z Niechanowa, Chłapowski z Gorzyna, Kliński z Kłodni, Pruski z Szelejewa, Lossow z Boruszyna, Grabowski z Koninka, Swięcicki z Mościjewa, Glass z Kościana.

POD CZARNYM ORŁEM: Łakomicki z Boczkowa, Łakomicki z Machcina, Degener z Paruszewa, Gabe z Strzałkowa, Koszutski z Kostrzyna, Klapowski z Broniszewic.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Szenic z Korzkw, Fritsch z Wrocławia, Osiński z Wrześni.

HOTEL BERLINSKI: Cronier z Dembna, Rothe z Kwidzyny, Teichmann z Ostrowa, Chrambach z Leszna.

HOTEL PARYZKI: Skrzydlewski z Ocieszyna, Skrzydlewski z Zaborowa, Szeliski z Orzeszkowa, Heickerodt z Spławia, Seredyński z Chociczek.

EICHENER BORN: Horwitz z Grodziska.

POD TRZEMA LILIAMI: Klemm z Limbach, Moliński z Laskowa, Ortslieb z Powiedzisk.

POD ZŁOTĄ SARNĄ: Tryburski z Klęcka.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu (w Bazarze) w miejsce dawnéj Szkółki dla dzieci wydawanéj przez ś. p. E. Estkowskiego poleca bardzo dobre pisemko dla młodego wieku pod tytułem Zabawy przyjemne i pożyteczne czyli zbiór powieści, poezyi, komedyi i podróży wydawane przez Józefę Śmigielską 6 poszytów czyli 2 tomy. 1 Tal. 10 Sgr.

PUBLICZNE OBWIESZCZENIE.

Ur. Antoni Pruski dziedzic dóbr w Grabiu wystawił następujące weksle:

1) weksel na 200 Tal. z dnia 16. Kwietnia 1856. na A. Feblowicza płatny 1. Października r. b. w skutek giro na A. Zerkowskiego, kupca, przeniesiony.
2) weksel na 200 Tal. z dnia 16, Kwietnia 1856. na A. Feblowicza płatny 1. Października r. b. w skutek giro na A. Zerkowskiego, kupca, przeniesiony.
3) weksel na 100 Tal. z dnia 7. Czerwca 1856. na A. Feblowicza płatny 7. Października r. b. w skutek giro na A. Zerkowskiego przeniesiony.
4) weksel na 340 Tal. z dnia 23. Czerwca 1856. na A. Feblowicza płatny 23. Października r. b. w skutek giro na Zerkowskiego przeniesiony.
5) weksel na 500 Tal. z dnia 16. Lipca 1856. na M. Warszawskiego, płatny 16. Października 1856. w skutek giro na Zerkowskiego przeniesiony.

Według podania rzeczone pięć weksli właścicielowi tychże Jakóbowi Żerkowskiemu, kupcowi w Pleszewie, ukradziono; wzywa się przeto niewiadomy posiedziciel takowych, ażeby weksle rzeczone najpóźniéj do 30. Kwietnia 1857. włącznie Sądowi podpisanemu przedłożył, w razie przeciwnym takowe za nieważne uznane zostaną.

Pleszew, dnia 29. Listopada 1856.

Król. Pruski Sąd powiatowy. Wydział I.

PRZEGLĄD
Magdeburgskiego Towarzystwa zabespieczenia bydła za m. Styczeń 1857.

Do zawartych zabespieczeń według ostatniego naszego przeglądu z dnia 7. Stycznia r. b. za czas od 1. Lipca do 31. Grudnia r. z. mianowicie:

	koni,	bydła rogatego,	owiec,	świń,	kóz,	w summie ogólnéj,	za premię
	6780	34,640	55,995	1719	154	3,394,285 Tal. 6 Sgr. 3 Fen.	142,967 Tal. 25 Sgr. 6 Fen.
przyb. w Styczniu r. b. nowych:	988	3,870	3,970	165	22	405,029 » — » — »	21,731 » 20 » 6 »
Summa	7768	38,510	59,965	1884	176	3,799.314 Tal. 6 Sgr. 3 Fen.	164,699 Tal. 16 Sgr. — Fen.

Szkody zaś wynosiły za czas od 1. Lipca 1856. do ostatniego Stycznia 1857. 73,244 Tal. 19 Sgr. 3 Fen.

Magdeburg, dnia 5. Lutego 1857.

Magdeburgskie Towarzystwo zabespieczenia bydła.

L. G. Schmidt, Dyrektor wykonawczy.

Do przyjęcia zabespieczeń polecają się

Baltes, Weller & Comp. w Poznaniu,
Jeneralni agenci.

DONIESIENIE PUBLICZNE.

W zleceniu Król. Sądu powiatowego tutajszego sprzedawać będę publicznie w terminie dnia 26. Lutego r. b. z rana o godzinie 8éj w dworze pańskim w Brodach pod Lwówkiem:

4 gniade cugowce,
4 ubrania cugowców z przynależytościami,
nowy powóz lakierowany z oknami,
temuż podobny już użyty całkowicie pokryty powóz,
384 szefli grochu,
230 szefli pszenicy,
750 kwart spirytusu

za natychmiastową zapłatę w gotówce najwięcéj dającemu, na który to termin chęć kupna niniejszém się zapozywa.

Grodzisk, dnia 11. Lutego 1857.

Kommisarz aukcyjny ***Kretzig,***
Sekretarz Król. Sądu powiatowego.

Walne zebranie Członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj dla młodzieży W. X. P. odbędzie się w **środę** *dnia* **18. Lutego** *r. b. w sali bazarowéj o godzinie* **4.** *po południu, na które w imieniu Towarzystwa zaprasza*

Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Naukowéj.

Na dniu 2. Marca r. b. odbędzie się w ***Kościanie*** w lokalu P. Gąsiorowskiego o 10téj rano, Walne Zebranie Towarzystwa Naukowéj Pomocy, powiatu Kościańskiego; oprócz zwykłych czynności, nastąpi i wybór nowego Komitetu, uprasza się więc o liczny zjazd interessentów. ***K. Morawski.***

Dom. ***Granówko,*** między Stęszewem i Grodziskiem, ma kilka sztuk tucznych wołów na sprzedaż.

Walne Zebranie Towarzystwa Agronomicznego Średzko-Wrzesińskiego odbędzie się dnia 2. Marca r. b. o godzinie 11téj przed południem w ***Wrześni*** w lokalu Pana Paprzyckiego.

Wielu mających chęć kupna dóbr zgłaszało się do mnie z większemi i mniejszemi kapitałami; upraszam zatém aby Ci właściciele dóbr, którzy mnie jeszcze dotąd nie zaszczycili poleceniami sprzedaży, uczynić to zechcieli, przesełając na me ręce potrzebne anszlagi.

Poznań, Berlińska ulica Nr. 32.

Antoni Jerzewski.

DONIESIENIE.

Od wielu lat istniejący handel materyalny, z znacznym zapasem wina, jest dla stosunków familijnych pod łagodnemi warunkami do sprzedania. Chęć kupienia mających upraszam, aby w listach frankowanych w księgarni Pana ***Langi w Gnieźnie*** się zgłosili, która bliższe warunki udzieli. — Gniezno, dnia 30. Stycznia 1857.

Pomieszkanie wyższego rzędu za 160 Tal.

składające się z 6ciu pięknych pokoi, z oddzielnym korytarzem i pięknémi schowaniami, sklepami i górą, z 3 wchodami, jest do wynajęcia od 1. Kwietnia r. b. przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 36. na drugiém piętrze. — Słońce ranne dochodzi także.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
2. Lutego	— 4,0°	— 3,0°	27″10, 8‴	Poł. wsch.
3. »	— 5,0°	— 3,8°	27″ 9, 4‴	Wschodni
4. »	— 8,1°	— 4,0°	27″11, 0‴	Wschodni
5. »	—13,0°	— 6,0°	28″ 1. 0‴	Poł. wsch.
6. »	—10,0°	— 5,3°	28″ 0, 8‴	Wschodni
7. »	— 5,2°	+ 0.2°	27″11, 5‴	Poł. wsch.
8. »	— 5,5°	+ 5,0°	27″11, 2‴	Południowy

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 12. Lutego 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	—
dito z roku 1850.	4½	—	99¾
dito z roku 1852.	4½	—	99¾
dito z roku 1853.	4	95¼	—
dito z roku 1854.	4½	—	99¾
Obligi długu skarbowego	3½	—	84¾
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	—	99¼
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	88¼
dito Prus Wschodnich	3½	—	87½
dito Pomorskie	3½	—	87¾
dito W. X. Poznańskiego	4	—	98½
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	—	86½
dito Szląskie	3½	—	87
dito Prus zachodnich	3½	—	83½
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	92¼
Louisdory	—	—	109⅞
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	104

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 13. Lutego 1856 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	27	6	3	5	—
Pszenicy średniéj	2	15	—	2	20	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	—	—	2	5	—
Żyta przedniego, szefel	1	17	—	1	19	—
Żyta lżejszego	1	14	—	1	15	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	14	—	1	16	6
Jęczmienia małego	1	5	—	1	15	—
Owsa, szefel	—	25	—	—	27	6
Grochu do gotowania, szefel	1	12	6	1	15	—
Gorch na pastwę	1	7	6	1	11	—
Tatarki szefel	1	15	—	1	20	—
Ziemniaków, szefel	—	16	—	—	17	6
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Koniczyna czerwona	19	—	—	19	15	—
Koniczyna biała	17	—	—	18	15	—
Słomy, kopa po 1200 funt	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. dnia 11. Lutego	20	20	—	21	5	—
dnia 12. »						